Nr. 548. We Lwowie wtorek dnia 31 grudnia 1901 r. Rok XXXIV.

Prenumerata wynosi
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie . .	30 K — h	36 K — h
kwartalnie .	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie .	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen.
W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres { „Dziennik Polski" — Lwów, plac Marjacki l. 7.
Telefonu Nr. 171

Wydanie poranne.

Dziennik Polski

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenie 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny . .	3 halerze	5 halerzy
wieczorny . .	8 halerzy	10 halerzy

S E J M.

Lwów 31 grudnia.

(2 posiedz. I sesji VIII per.).

W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia przystąpiono do wyboru zastępców członków wydziału krajowego. Wybrani zostali pp.: Jan Trzecieski (większa własn.), dr. Władysław Jahl (miasta), Oktaw Sala (m. p.), Stanisław Jędrzejowicz i Stefan Sękowski z całego sejmu. Wybór trzeciego zastępcy dra Wursta musiano na razie odłożyć z powodu braku kompletu.

Prowizorjum budżetowe.

Imieniem komisji budżetowej przedstawił p. hr. Stanisław Badeni sprawozdanie o prowizorjum budżetowem. Pojawienie się byłego marszałka na trybunie przypomniało owe czasy, w których jeszcze jako poseł z taką ciętością przedstawiał komisję budżetową. Wyraził on przedewszystkiem ubolewanie, że izbie nie dano dosyć czasu do załatwienia spraw finansowych i przedłożył projekt czteromiesiecznego prowizorjum, ktore już czytelnikom naszym w właściwym czasie przedstawiliśmy.

P. Mogilnicki (Rusin) usprawiedliwiał deklaracje ruską brakiem odpowiedniej liczebnie reprezentacji Rusinów w sejmie. Zreztą obracał się w granicach komunałów i zarzutów, znanych aż do przesytu z pism ruskich i rozpraw parlamentu wiedeńskiego. Mowę jego oklaskiwali posłowie ruscy — a nawet ks. Bohaczewski ze swego sekretarskiego miejsca.

Po skończonej mowie marszałek przerwał posiedzenie do godziny 8-mej wieczorem, upraszając posłów o punktualne jawienie się.

Posiedzenie wieczorne

rozpoczęło się o godzinie 8-mej wieczorem.

Marszałek udzielił głosu komisarzowi rządowemu hr. Łosiowi, który odpowiedział na cały szereg interpelacyj.

Co do interpelacji p. Romanowicza w sprawie wyborów Jasło-Gorlice, odparł zarzuty, jakoby nastąpiło sfałszowanie list wyborczych. Komisja reklamacyjna nie zasługuje również na zarzuty.

P. Rayskiemu, co do okólnika namiestnictwa w sprawie wrzesińskiej, na wniesioną przez niego interpelację odrzekł, że prócz polecenia, ażeby działano wogóle uśmierzająco, nie wydano żadnych innych poleceń.

Dalszy ciąg dyskusji budżetowej.

P. Tadeusz Pilat odpowiadał głównie na zarzuty p. Mogilnickiego, skierowane do senatu uniwersytetu lwowskiego z powodu borby wyprawionej przez studentów ruskich. Skonstatował, że senat traktuje młodzież ruską pod względem jej stosunku do uniwersytetu na równi z polską. Młodzież ruska przekroczyła granice zakreślone krewkością i już dla tego samego ze względów karności nie zasługuje na obronę; senat zrobił tylko to, do czego koniecznością był zmuszony. Senat musi przestrzegać stanu prawnego, jaki jest na uniwersytecie i nie może dopuszczać do jego dorywczej zmiany.

Zachowanie młodzieży ruskiej sprawiło, że ukarani zostali nie tylko winni, ale że ukarali się sami nawet ci, którzy winy nie ponoszą. Tego rodzaju dobór środków, jakich użyła młodzież ruska, musi być potępiony. Jeżeli młodzież ruska chce swe prawa osiągnąć niechże idzie drogą prawa i pracy — a wówczas zrobi dobrze sobie i narodowi ruskiemu. (Brawa). Zaznacza wreszcie, że profesorowie uniwersytetu lwowskiego chętnie powitają w swem gronie tych Rusinów, którzy o katedry ubiegać się będą na podstawie odpowiedniej kwalifikacji. Droga dla nich otwarta! Życzy, ażeby młodzież ruska to zrozumiała i wróciła tam, gdzie ją wzywa powinność. Apeluje do inteligencji ruskiej, ażeby to umożliwiła jak najrychlej (oklaski).

P. Stapiński robi większości zarzut, że nie stosuje równomiernie ustaw i przestrzega ją przed anarchją, która ją właśnie najwięcej może kosztować. Zarzuca jej, że przy wprowadzaniu ustaw nie uwzględnia potrzeb włościan. Krytykuje ustawę o zarazie nierogacizny, ustawę łowiecką, uderza na ucisk fiskalny, który szczególniej ludowi uczuć się daje.

P. Korol krytykuje sposób wyborów; mówi na temat nadużyć wyborczych i polemizuje z p. Abrahamowiczem z powodu jego mowy w parlamencie wiedeńskim. Sądzi, że zmiana ustawy wyborczej spowodowałaby zupełną (?) zmianę stosunków poselskich w izbie. Rządowi krajowemu zarzuca dwulicowość: polecenia wydawane starostom, są tylko na papierze; wykonywane nie bywają (?). Natomiast podnosi, że rząd centralny uznał, iż nadużycia wyborcze bywają (?).

Przyznaje jednak, że nadużycia teraz były mniejsze, aniżeli za panowania „żelaznej ręki", jednak istniały i doprowadziły do amputacji na znieczulonem ciele ruskiem (!!) Zaprzecza jakoby ludność obrządku łacińskiego na Rusi nie była ruską, ona nic z polskością nie ma wspólnego (?!) Apeluje wreszcie do posłów polskich, ażeby pomogli młodzieży ruskiej do zajęcia miejsc na uniwersytecie lwowskim (?!!), a wówczas przysłużą się całemu krajowi. (A czyż Polacy mieli jakiś udział w tej niedorzecznej borbie ruskiej? (Przyp. Red.).

Mowa namiestnika.

P. namiestnik zaznacza, że z powodu krótkiego czasu nie będzie szczegółowo odpierał zarzutów; odpowie tylko na niektóre. P. Mogilnickiemu odpowiada, że bynajmniej nie brał udziału, ani nie wywierał wpływu na decyzję senatu akademickiego, bo ten cieszy się najzupełniejszą autonomją. Zachowanie się senatu akademickiego nie może ulegać żadnej krytyce. Konstatuje, że młodzież ruska wobec rektora zachowała się w sposób wysoce nieprzyzwoity. Jestto wykroczenie, którego nie wolno tolerować. Młodzież ruska opuściła uniwersytet i każdy nad tem ubolewa, bo pragnie, aby ona szła naturalnym torem; jednakże oczywistych wykroczeń nie podobna usprawiedliwiać krewkością. Co do p. Stapińskiego, to krytyka ustaw wypowiedziana przez niego nie jest dosyć jasną i wyraźną, specjalnie uderzenie na nową procedurę sądową nie odpowiada istotnym pojęciom ludu. Trudno wymyśleć taką procedurę, któraby każdemu zapewniała wygranie procesu. (Wesołość).

Zaprzecza stanowczo zarzutom, jakoby rozdawanie zapomóg było łączone z kwestją polityczną: gminie, która zasługiwała na zapomogę trudno jej odmówić z powodu tego, że ona głosowała za kandydatem komuś nie przychylnym (potwierdzenia). Co do p. Korola i jego zarzutów, to konstatuje, że są one niesłuszne; włościanie ruscy czują, że ich z dworem wiele łączy i dlatego bardzo często głosują na właścicieli większych posiadłości. Myli się poseł Korol twierdząc, że minister Koerber mówił o „nadużyciach", mówił on tylko o ekscesach, które często są nieuniknione; właśnie te ekscesy niejednokrotnie zmuszają władze rządowe wbrew ich woli do czynnego wystąpienia w obronie porządku i bezpieczeństwa. Zaznacza, że ściśle przestrzega ustaw gwarantujących prawa języka ruskiego — ale nie może ich zmieniać tam, gdzie brzmienie jest jasne i wyraźne. Tak będzie postępował i w przyszłości. Wyraża nadzieję, że wzajemne stosunki narodowe ulegną zmianie i apeluje do prasy, ażeby unikała drażnień. (Oklaski.)

Na wniosek p. Abrahamowicza zamknięto dyskusję.

Jeneralni mowcy.

Po wybraniu mowców generalnych zabrał głos p. Stojałowski (przeciw). Ubolewał nad krótkością sesji sejmowej; twierdzi, że deklaracja w sprawie wrzesińskiej nie była dostateczną. Pogróżek rządowych się nie obawia, bo lud polski nie pozwoli przekroczyć granic ludzkości — pójdzie on za przykładem pierwszych męczenników chrześcjaństwa. Wypadki wrześnieńskie dowodzą, jak lud polski umie swoich praw bronić, aż do zaparcia się bezwzględnego! Lud wykazał narodową dojrzałość i ma prawo żądania udziału w rządach; udziału tego domaga się w imię przyrzeczenia, że będzie się wspólnie naprawiało to, co było lub jest złem.

Wielką wesołość wywołała krótka dysputa ks. Stojałowskiego z hr. Wodzickim, któremu przyrzekł, że wybierze go do sejmu, jeżeli będzie dla ludu pracował. Wogóle p. Stojałowski przemową swą spowodował cały szereg wybuchów wesołości.

W końcu odnośnie do p. Korola powiedział, że jeżeli on chce zruszczyć szlachtę, to na to się zgodzi — ale na zruszczenie ludu zgodzić się nie może.

P. T. Cieński (za) oświadcza, że Polacy tak dobrze zastępują lud ruski, jak Rusini. Źle robią ci, którzy kopią przepaść między bratnimi narodami: rozumny Rusin powinien zrozumieć, że bez poparcia społeczeństwa polskiego nie może nic zrobić. Polacy dla Rusinów zrobili bardzo wiele — już w czasie, gdy nawet rząd tego nie chciał; społeczeństwo polskie nigdy Rusinom nie odmawiało pomocy. Tak będziemy postępowali dalej i dlatego ufamy w to, że lud ruski będzie miał do nas zaufanie, jak je ma. Wstydziłby się zasiadać w izbie, gdyby tego zaufania ludu nie miał. (Oklaski i brawa). Cokolwiek uczynią Rusini dla nas droga miłości i zgody jest jasną. (Oklaski).

Po kilku faktycznych sprostowaniach pp. Mogilnickiego, który właściwie polemizował z p. Pilatem, rektor dr. Rydygier, odparł zarzut p. Korola jakoby senat uniwersytetu lwowskiego kierował się szowinizmem narodowym. Owszem senat poczynił ustępstwa, pomimo, że alumni ruscy wbrew wszelkim przepisom wypełniali indeksy po rusku. Również dano akademikom ruskim salę, tylko nie w tej porze kiedy jest nauka na uniwersytecie. Kary były najłagodniejsze jakie być mogły. Senatby się cieszył, gdyby inteligencja ruska tak wpływała na ogólne uspokojenie jak senat. (Oklaski.

P. Stapiński sprostował, że nie krytykował procedury cywilnej, ale sposób jej wprowadzenia, sprostował dalej twierdzenie ks. Stojałowskiego, że w sprawie wrześnieńskiej od wniosku odstąpił w interesie ogólnym.

Mowa hr. St. Badeniego.

Sprawozdawca hr. St. Badeni: Krótkość czasu nie pozwala na obszerną dyskusję polityczną, ale podnieść musi, że jest ona konieczną. Dyskusja była wcale umiarkowaną, choć wytknąć jej można, że nie trzymała się właściwie przedmiotu. Marszałek skonstatował trafnie, że dzisiejsze położenie jest trudne — a może być trudniejsze — i dlatego potrzeba mu wiele uwagi poświęcić. Trzeba powiedzieć sobie i krajowi,

że wobec tego stanu rzeczy muszą być zastosowane dwa środki: szukanie nowych źródeł dochodu i oszczędności. Oszczędność nie jest negacją postępu, owszem ona tworzy podstawę istotnego rozwoju: polega ona na powstrzymaniu się od przesadnych żądań, które spełnione być nie mogą. Bez równowagi budżetu nie ma niezawisłości politycznej; bez oszczędności musimy apelować do państwa, rządu itd., a na tem nasze stanowisko polityczne traci. Celem naszym powinno być w interesie narodowym utrzymanie równowagi budżetowej.

Przez to zaznacza solidarność komisji budżetowej ze zdaniem marszałka i wzywa wydział, ażeby szedł tą drogą. Podziela zdanie Stapińskiego, że reformy ustawodawstwa w wielu kierunkach potrzeba w interesie ludu — ale nie trzeba tak kwestji stawiać. Zarzuty podniesione przez Stapińskiego — bywają podnoszone w przeciwnym kierunku na zgromadzeniach większej własności (wesołość). Życzy Stapińskiemu, ażeby kiedyś w takiem zgromadzeniu brał udział (wesołość). W interesie ogółu nie należy szukać tego co drażni, ale co jednoczy i godzi: takim punktem jest punkt narodowy. Na tym punkcie możemy się spotkać i godzić i choć nie raz złe są hasła rzucane w lud, spotkamy się przy narodowej pracy (oklaski). Możemy się spotkać na punkcie przywiązanie do kościoła, a to samo już ułatwi wzajemne szczere zbliżenie (brawo).

Co do przemów ruskich, to chce mówić o słowach p. Mogilnickiego: „Naród ruski żyje i chce żyć własnem życiem". Na to my się godzimy, bo siła naszego narodu nie zależy od waszej słabości, ani was niszczyć nie potrzeba, ażebyśmy egzystowali, ani naszemu istnieniu nie zagraża wasza siła. (Oklaski).

Co do kwestji uniwersyteckiej, to zaznacza, że to nie jest rzecz narodowościowa, ale rzecz dyscypliny szkolnej i taktu; wyraża nadzieję, że młodzież ruska potrafi znaleść właściwą drogę załatwienia tej sprawy bez ujmy dla powagi senatu.

Kończy życzeniem, aby umiarkowanie objawione było i nadal cechą naszego sejmu. (Huczne oklaski).

Następnie bez dyskusji uchwalono prowizorjum budżetowe w znanem brzmieniu.

Z porządku dziennego

uchwalono 2400 koron jako zapomogę dla pogorzelców gmin Poturzycy, Lubeli, Dzieduszyce wielkie i Krechowce.

Wybory.

Członkami komisji apelacyjnej dla podatku osobisto dochodowego wybrani: ks. Jan Czapelski, Bolesław Żardecki, dr. Jan Steczkowski, Mojsa Rossochacki, dr. Fedorowicz, dr. Edward Stroynowski, August Gorayski. Wł. Krainski, dr. Natan Löwenstein, Marjan Dydyński, Albin Rayski, dr. Tadeusz Skałkowski.

Do krajowej komisji powszechnego podatku zarobkowego wybrano: Stanisława Jędrzejowicza, Leszka Cieńskiego, Stanisława Dąmbskiego, Wojciecha Szweda, Józefa Wczelaka, dra Władysława Jabła, Leonarda Wiśniewskiego, dra Stanisława Olszewskiego, Adolfa Vayhingera.

Wnioski nagłe.

Następnie jednomyślnie przyjęto wniosek p. Małachowskiego w sprawie reorganizacji policji we Lwowie, Krakowie i Przemyślu, tudzież wniosku p. dra Leo w sprawie Krakowa, o których już pisaliśmy.

P. Małachowski domagał się, ażeby ulgi czynszowe przyznane zostały nietylko Krakowowi, ale i Lwowowi i postawił w tym kierunku poprawkę.

Sprzeciwił się temu dr. Leop. Rotter, wykazując, że finansowe położenie Krakowa jest gorsze; p. Abrahamowicz sprzeciwił się również łączeniu spraw. Kraków ma prawo być zaliczonym do klasy niższej, bo nie jest stolicą kraju; Lwów jednakże może sie domagać ulg, jakie ma Wiedeń. Praga etc.

P. Małachowski oświadcza, że jeżeli poprawka ma być przeszkodą dla Krakowa, to ją cofa, ale zastrzega wniesienie odpowiedniej petycji, względnie wniosku.

Po odczytaniu wniosków i interpelacyj, tudzież protokołu z wczorajszego posiedzenia, marszałek życzył posłom Nowego roku, wyraził nadzieję, że kraj będzie miał ten rok szczęśliwy i że niebawem sejm się zbierze, poczem zamknął posiedzenie o godzinie 2 min. 15 rano.

Kronika sejmowa.

Pod wrażeniem posiedzenia wczorajszego wielu posłów złożyło datki na rzecz dzieci wrześnieńkich. Jeden z pierwszych hr. Mieczysław Borkowski ofiarował na ten cel sześćdziesiąt koron. Zdaje się, że składki wyniosą znaczniejszą kwotę.

Ze sejmów krajowych.

(*Telegram „Dziennika Polskiego".*)

Sejm czeski.

Praga 31 grudnia. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu czeskiego pp. Szamanek i tow. uczynili wniosek o zaprowadzenie obowiązkowej nauki języka rosyjskiego we wszystkich szkołach średnich z językiem wykładowym czeskim w Czechach.

Ten sam poseł wniósł również interpelację z powodu nieprzyjęcia przez magistrat w Libercu aktów w języku czeskim.

P. Blahovetz interpeluje w sprawie rozdziału djecezyj podług narodowości. Po odczytaniu tych interpelacji przystąpiono do porządku dziennego.

Załatwiono weryfikację całego szeregu wyborów, poczem posiedzenie zamknięto.

Następne odbędzie się dnia 3 stycznia. Na porządku dziennym prowizorjum budżetowe.

Między odczytanymi wnioskami, znajduję się także wniosek p. Jandy w sprawie zmiany ordynacji wyborczej do sejmu czeskiego.

Pp. Anyż i tow. uczynili wniosek, domagający się zmiany regulaminu dla sejmu czeskiego.

P. Kaftan przedłożył wniosek w sprawie wykonania budowy dróg wodnych w Czechach, wreszcie p. Jarosz w sprawie zmiany ustawy o poborze rekrutów.

Sejm kraiński.

Lublana 31 grudnia. Wzniesionymi na cześć cesarza okrzykami „slava" i „hoch" otwarto wczoraj sejm kraiński.

Poseł Tavezar uczynił nagły wniosek o dalszy pobór opłat krajowych.

P. Sustersic ubolewał nad tem, że sejm zwołany został w ostatniej chwili roku, ażeby uchwalić prowizorjum budżetowe, zamiast iżby był w stanie ustanowić budżet porządnie i we właściwym czasie. Mowca widzi w tem bagatelizowanie sejmu ze strony rządu.

Stronnictwo mowcy pełne jest największej nieufności do większości sejmu, która używa funduszów krajowych na cele partyjne. W końcu nazywa mowca to postępowanie bezwstydnym cynizmem.

Wycieczki te p. Susterszica wywołały burzę w całej izbie przyczem galerja zajęła częścią stanowisko za, częścią przeciw niemu. Marszałek krajowy opuszcza swoje miejsce, poczem nastaje do pewnego stopnia spokój.

P. Susterszic w dalszym ciągu atakuje wydział krajowy a względnie stronnictwo narodowo-postępowe przyczem powstają gwałtowne protesty. W końcu oświadcza mowca, że będzie głosował za prowizorjum budżetowem.

Prezydent rządu krajowego zastrzega się przeciwko twierdzeniu, jakoby rząd bagatelizował sejm, że zwołanie go przedtem nie było możliwe, tego przyczyna tkwi w smutnych parlamentarnych stosunkach. Jak wiadomo powszechnie stara się rząd nieustannie o sanację tych stosunków.

P. Tavezar ubolewa nad wystąpieniem p. Susterszica i powiada, że za nim na tę drogę nie wstąpi, lecz ekscesy pozostawi partji klerykalnej. P. Susterszic jest ostatnim z tych, którzyby byli powołani do mówienia o przyzwoitości politycznej.

Potem przemawiał jeszcze p. Hribar, któremu, tak jak jego porzednikowi, ze strony partji klerykalnej przerywano i zajął stanowisko przeciw wywodom Susterszica.

Marszałek przywołał do porządku tych, którzy mowcy przerywali okrzykami, po czem uchwalono zamknięcie dyskusji.

Wśród frenetycznych oklasków z galerji, oświadczył p. Sustersic w odpowiedzi na uwagi prezydenta rządu, że rząd powinien już był dawno wiedzieć, iż od obecnego parlamentu nie należy oczekiwać żadnej skutecznej działalności. Gdyby rząd spełniał swój obowiązek, byłby posłał parlament do domu i oktrojował powszechne prawo wyborcze.

Potem uchwalono prowizorjum budżetowe.

Na posiedzeniu popołudniowem załatwiono kilka wniosków nagłych, poczem sejm odroczono.

Sejm dolno-austrjacki.

Wiedeń 31 grudnia. Sejm dolno-austrjacki wczoraj otwarto.

Wiedeń 31 grudnia. W sejmie dolnoaustrjackim pos. Lueger i towarzysze przedłożyli wniosek o wydanie ustawy krajowej, upoważniającej miasto Wiedeń do zaciągnięcia pożyczki w kwocie 258 miljonów koron.

Sejm styryjski.

Grac 30 grudnia. Sejm styryjski uchwalił półroczne prowizorjum budżetowe.

Grac 31 grudnia. Sejm styryjski po uchwaleniu prowizorjum budżetowego, został zamknięty.

Sejm solnogrodzki.

Salcburg 31 grudnia. Po przyjęciu 6-miesięcznego prowizorjum budżetowego, sejm odroczono.

Rozwiązanie Tow. „Unio Catholica".

(*Telegramy „Dziennika Polskiego".*)

Wiedeń 31 grudnia. *Wiener Abendpost* donosi: Dolno austrjackie namiestnictwo rozporządzeniem z dnia 26 grudnia rozwiązało Towarzystwo asekuracyjne „Unio Catholica", które operowało także w Galicji i do ostatnich czasów miało swą filję w Krakowie. Rekurs wniesiony przeciw temu rozporządzeniu, nie ma mocy odraczającej. Kuratorem rozwiązanego Towarzystwa ustanowiono posła i adwokata dr. Pattaia. Dzięki uczynności i ofiarności kilku Towarzystw asekuracyjnych udało się salwować interesy członków ubezpieczonych w Tow. „Unio catholica" w ten sposób, że towarzystwa te przyjęły na siebie obowiązek zapłacenia wszelkich sum odszkodowania, należnych członkom Tow. „Unio catholica", a dotychczas niezapłaconych przez to towarzystwo, a to aż do 15 lutego 1902.

Dalej towarzystwa te oświadczyły, iż są gotowe po 15 lutego objąć na przyszłość wszystkie ubezpieczenia byłych członków „Unio Catholica", pod bardzo przystępnymi warunkami. Sprawy rozwiązanego towarzystwa „Unio Catholica" prowadzić będzie dr. Pattai, lub wyznaczeni przez niego zastępcy.

Wiedeń 31 grudnia. Agendy rozwiązanego towarzystwa „Unio Catholica" objęło ośm wielkich towarzystw asekuracyjnych, a mianowicie: „Assicurazioni Generale", „Riunione Adriatica di Sicurta", „Phönix", „Węgiersko francuskie towarzystwo asekuracyjne", „Wiedeńskie towarzystwo asekuracyjne", „Foncière", „Pierwsze węgierskie towarzystwo asekuracyjne" i towarzystwo asekuracyjne „Dunaj".

Ustanowiony przez rząd kurator Tow. „Unio catholica" dr. Pattai wyda dziś odezwę do ubezpieczonych w tem Towarzystwie wzywającą ich, aby zgłosili swe pretensje do Towarzystwa „Unio catholica" i zdecydowali się, czy chcą dalej ubezpieczać się u tych połączonych ośmiu Towarzystw. Ogólna suma ubezpieczonych w Tow. „Unio catholica" przedmiotów wynosi 150 miljon. kor. Towarzystwo to wydało 6000 kart udziałowych po 100 zł.; właściciele tych udziałów nie otrzymają ani grosza. Również wierzyciele Tow. bardzo małe mają widoki pokrycia swych pretensyj.

Mimo to, iż uporządkowaniem stosunków tow. „Unio catholica" zajęło się ośm towarzystw asekuracyjnych, jest możliwe, iż „Unio catholica" znajdzie się w tem niemiłem położeniu, iż będzie musiała ogłosić konkurs, tembardziej, że ostatni bilans towarzystwa wykazuje deficyt. Z końcem roku 1900 liczyło towarzystwo 39.473 członków, a dochód roczny z opłacanych premij wynosił 389.988 koron.

DEPESZE

telegraficzne i telefoniczne.

Audjencje.

Wiedeń 30 grudnia. Na ogólnych audjencjach u cesarza byli dziś między innymi ochmistrz dworu Edward Chołoniewski i sekretarz ministerjalny dr. Marcin Szarski.

Podniesienie taryf na kolejach państwowych.

Wiedeń 31 grudnia. *Tarifanzeiger* donosi, iż minister kolei, dr. Wittek, na posiedzeniu komisji kolejowej izby poselskiej, złożył oświadczenie, z którego wynikać się zdaje, że rząd nosi się z zamiarem podniesienia taryf na kolejach państwowych.

Roboty przygotowawcze w tej sprawie są w toku, ale przebieg ich trzymany jest w jaknajściślejszej tajemnicy.

Przegrane miljony.

Wiedeń 31 grudnia. W Jockey-Clubie odbyło się wczoraj posiedzenie wydziału, na którem uchwalono przedsięwziąć jak najsurowsze kroki przeciw uprawianiu wszelkich gier hazardowych w klubie. Wybrano specjalny subkomitet któremu polecono poczynić w tej mierze odpowiednie, surowe zarządzenia.

Jeden z uczestników gry, w której hr. Józef Potocki przegrał miljony, br. Neczery, został tknięty wczoraj atakiem apoplektycznym.

Socjaliści a Września

Bruksela 31 grudnia. Międzynarodowe biuro socjalistyczne, uchwaliło protest przeciwko germanizacji polskich dzielnic i przeciwko wojnie południowo-afrykańskiej. W biurze znajdowali się zastępcy Francji, Niemiec (Singer i Kautsky), Holandji, Stanów Zjednoczonych, Anglji, Argentyny. Polskich socjalistów reprezentował Kryczewski.

Rusyfikacja Finlandji.

Helsingfors 31 grudnia. *Finlandzkaja Gazeta* donosi: Dnia 20 grudnia wydał car ukaz, odrzucający protest, wniesiony przeciw nowemu statutowi, dotyczącemu służby wojskowej. Protest ten podpisany był przez licznych urzędników. Wskutek podpisania tego protestu, zostali usunięci ze swych stanowisk: dyrektor naczelny finlandzkiego urzędu celnego Winton i dyrektor więzień Grübenberg.

Kopenhaga 31 grudnia. Jak donosi biuro Ritzaua z Helsingfors, zostało wydawnictwo trzech, wychodzących w Finlandji dzienników, raz na zawsze zakazane, 7 czasopism zasystowano na czas od 1 do 5 miesięcy, a 2 otrzymały ostrzeżenie.

Rewolucja.

Londyn 31 grudnia. We wsi Ness na wyspie Lewis (jedna z Hebrydów) wybuchła w sobotę rewolucja. Policja, która nadciągnęła ze stałego lądu została zapędzona do kościoła i musiała się po 6-godzinnem oblężeniu poddać, a następnie wyspę opuścić. Przyczyną rewolucji są sprawy kościelne.

Zatargi w Ameryce południowej.

Sopeka (prow. Kansas) 31 grudnia. Zgromadzenie, w którem wzięło udział przeszło 2000 osób, uchwaliło prosić prezydenta Stanów Zjednoczonych, Roosewelta i króla duńskiego, Chrystjana, aby objęli urząd sędziów polubownych w zatargu południowo amerykańskim.

Z Watykanu.

Rzym 31 grudnia. Papież przyjął na uroczystej audjencji nowego austro węgierskiego posła przy Watykanie Szecsena.

Samobójstwo.

Wiedeń 31 grudnia. O powodach samobójstwa wiceprezydenta sądu, dra Holzingera, krążą tu najrozmaitsze pogłoski, dotychczas atoli nie stwierdzone.

Wojna w Transwaalu.

Londyn 31 grudnia. Kitchener donosi z Johanesburga: Anglicy zabrani przez Boerów do niewoli w bitwie pod Queefontein, zostali wypuszczeni na wolność.

Katastrofa na morzu.

Swinemünde 31 grudnia. Jak dzienniki donoszą, okręt „Borussia", który dnia 10 b. m. odpłynął z Elbing do Swinemünde, dotychczas tu nie przypłył. Przypuszczają, iż zatonął w zatoce biskajskiej.

Wiedeń 31 grudnia. W stanie zdrowia hr. Gołuchowskiej, żony ministra spraw zagranicznych hr. Agenora Gołuchowskiego, nastąpiło znaczne polepszenie.

Budapeszt 31 grudnia. W miejscowości Abrudbanya ogłoszony został jako kandydat do sejmu węgierskiego Koloman Tisza.

Berlin 31 grudnia. *Norddeutsche Allg. Ztg.* odpiera zarzut *Głosu Narodu*, jakoby konsul niemiecki we Lwowie naruszył swoje międzynarodowe obowiązki, biorąc udział w agitacjach politycznych. Podane w tym względzie przez pismo krakowskie szczegóły mają być wszystkie zmyślone.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Wtorek 31 grudnia.

Teatr miejski: „Przedstawienie Sylwestrowe". Początek o godzinie 7 wieczorem.

Kalendarz. Wtorek (31): Sylwestra. — (18): Wonyfatya. Wschód słońca o godzinie 7 minut 58, zachód o godzinie 4 minut 8.

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepłota — 1° R. Pogoda.

Mianowania. Namiestnik zamianował koncypistów namiestnictwa: dra Hugona Schwarza, Michała Wierzchowskiego, Piotra Buszyńskiego i Adama Grabowskiego komisarzami powiatowymi, a praktykantów konceptowych namiestnictwa: Władysława hr. Skarbka, Włodzimierza Hendricha, Stanisława Łukaszewskiego, Romana Balkę, Juljusza Friedricha i dra Henryka Stubenvolla koncypistami namiestnictwa.

Przeniesienia. Ministerstwo handlu przeniosło starszego kontrolora pocztowego, Ferdynanda Junga, ze Stanisławowa do Lwowa.

Z politechniki. P. Józef Dubik, rodem z Remenowa w Galicji, złożył na wydziale budowy maszyn tutejszej politechniki drugi egzamin rządowy.

Mianowania w gal. Kasie oszczędności. Na niedzielnem posiedzeniu wydziału Kasy oszczędności, głównym kasjerem Kasy zamianowany został p. Wiktor Osiadacz, likwidatorem zaś p. Leopold Wilimowski.

Z Tow. aptekarskiego. Nadzwyczajne walne zgromadzenie Towarzystwa aptekarskiego odbyło się w sobotę wieczorem. P. Włodzimirski referował na niem sprawę czasopisma Towarzystwa aptekarskiego. Wydział proponował, ażeby czasopismo to doręczano w przyszłości obowiązkowo każdemu z członków, a koszta tej inowacji ma się pokrywać z wkładek opłacanych do Towarzystwa. Ponieważ przez to uszczupliłoby się fundusz emerytalny Towarzystwa, przeto wielu członków, pomocników aptekarskich, nie chcąc się na ten wniosek zgodzić, opuściło zgromadzenie. Chodzi im o to, aby funduszu emerytalnego nie uszczuplać i aby czasopismo przestrzegało pilniej interesów pomocników aptekarskich. Wobec tego do uchwały nie przyszło. Zwołane więc ma być w sprawie powyższej jeszcze jedno zgromadzenie.

Straszny wypadek. Gazety wychodzące w Lizbonie, opisują szeroko szczegóły tragicznego wypadku, którego ofiarą padła Donna Marja Romano de Gavazzo, dama, należąca do najwyższego towarzystwa portugalskiej stolicy. Pewnego dnia zachorowała ona nagle, a następnej nocy znaleziono ją w łóżku martwą. Ponieważ w południowych krajach z powodu wysokiej temperatury, ciało tylko przez 24 godzin spoczywa na katafalku, więc po skonstatowaniu przez lekarza śmierci i odprawieniu ceremonji religijnych, liczne grono rodziny i znajomych towarzyszyło zmarłej do grobu. W chwili jednak, gdy już miano spuszczać trumnę, usłyszano wewnątrz jęki, a następnie głośny lament. Wśród ogólnego przerażenia podniesiono wieko Marja de Gavazzo żyła, ale straszne wrażenie, jakiego doznała zobaczywszy się w trumnie i na cmentarzu, było powodem pomięszania zmysłów Mimo natychmiastowej pomocy lekarskiej w kilka dni potem zakończyła życie.

Dzienniki lizbońskie w najsurowszych słowach potępiają lekarza, który tak lekkomyślnie postąpił i domagają się wydania przepisów celem zapobieżenia w przyszłości podobnym wypadkom.

---

* Ks. Faciewiczowi zamienił ktoś zarzutkę w garderobie sejmowej; właściciel jej zechce się zgłosić do kancelarji sejmowej.

Rozwód heskiego księcia.

Nadspodziewanie prędko sądy niemieckie rozwiązały małżeństwo wielkiego księcia Ernesta Ludwika heskiego z wielką księżną Wiktorją Melittą, urodzoną księżniczką Sachsen Koburg Gota. W dzień wigilji, telegramy prywatne z Darmstatu rozniosły wieść następującą:

„Wyrokiem wielko-książęcego najwyższego sądu krajowego z dnia 21 grudnia br., małżeństwo wielkoksiążęcej heskiej pary, zostało rozwiązane".

Nieporozumienia, których widownią był wielkoksiążęcy heski dom panujący i które teraz dopiero ostatecznie zostały załatwione, sięgają swym początkiem wstecz o lat kilka, zaostrzyły się jednak dopiero w październiku b. r. do tego stopnia, że do publicznej doszły wiadomości. Wielka księżna, która obecnie ze swoją córką, w towarzystwie matki i młodszej swej siostry Beatryczy przebywa na Rivierze, wyjechała 16 października do Koburga z postanowieniem niewracania więcej do Darmstadu. Usiłowania cesarza Wilhelma, księcia Henryka Pruskiego, księcia Hohenlohe-Langenburg i innych krewnych, by rozchodzących się małżonków napowrów razem sprowadzić, pozostały bez skutku.

A jednak małżeństwo to, które obecnie zakończyło się rozwodem, było zawarte z miłości!

Nim przed ośmiu laty, 25-letni podówczas książę, 18-letnią swoją kuzynkę zdołał zaprowadzić do ołtarza, przełamać musiał wiele przeszkód stawianych mu przez najbliższą rodzinę. Po roku małżeństwa przyszła na świat córka, obecnie 7-letnia księżniczka Elżbieta. Wnet zaczęły się małżeńskie kwasy i niesnaski, księżna miesiącami całymi nieraz, bawiła zdala od męża i dworu, zgoda zaś, jaka po przeprosinach zwykle następowała, trwała co raz krócej. Charaktery ich, stanowczo nie zgadzały się ze sobą.

Wielki książę oświadczył publicznie w sądzie, że rozwodu ze swoją żoną żąda nie jako panujący władca kraju, ale jako obywatel Hesji. Stosownie do tego wydał sąd wyrok, motywując pozwolenie na rozwód „nieprzepartym wstrętem", jaki małżonkowie do siebie nawzajem czują.

Ludność wielkiego księstwa obawia się, że po śmierci obecnego księcia, wobec braku męskiego po nim potomka, zasiędzie członek spruszczonej, młodszej linji panującego domu heskiego i dlatego pragnie, by książę ożenił się po raz drugi i koniecznie syna i spadkobiercy się dochował.

Dział ekonomiczny.

— **Wiedeń** 30 grudnia. Zamknięcie giełdy o godz. 2 m. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 637·50, Akcje węg. Zakł. kred. 657 —, Akcje Anglobanku 261·—, Akcje Unionbanku 545·—, Akcje Laenderbanku 415·—, Akcje Bankvereinu 442·—, Akcje Bodencredit 875·—, Akcje gal. Banku hipotecznego —·—, Akcje kolei państw. 652·75, Akcje kolei połudn. 76·—, Akcje tramw. lit. a) 283·—, lit. b) 279·—, Akcje kolei Elbetkal 452·50, Akcje kolei Północnej 5500, Akcje kolei Czerniowieckiej —·—, Akcje Alpiny 387·—, Akcje Rima Muranji 466 —, Akcje pragskiego Towarzystwa żelaznego 1373·—, Akcje fabryki broni —·—, Akcje tureckie tytoniowe 287·—, Oblig. węg. indemn. 92·90, Renta majowa 99·05, Austr. renta koron. 95·95, Węgierska renta koron. 94·—, 5½ l. listy Tow. kred. ziemsk. 92·—, 4 proc. listy Banku kraj. 92·—, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 99·—, 4 proc. listy Banku hipot. 90·25, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 97·75, 5 proc. listy Banku hipot. 109·50, 4 proc. Gal. oblig. propin. 98·—, 4 proc. Gal. poż. kraj. z 1893 r. 92·75, proc. pożyczka m. Lwowa 87·75, Losy tureckie 99·50, Marki 117·20, Ruble 252·50.

— **Wiedeń** 30 grudnia. **Kursa giełdy wiedeńskiej.**

Losy a) procentowe: Austr. zakł. kr. z obl. pr. z 1880 3 proc. 254·50; Austr. zakł. kr. z. obl. pr. z r 1889 3 proc. 250·—; Tow. żegl. na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 500·—; Uregulow. Dunaju z 1870 100 zł. 5 proc. 265·—; Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 245·—; Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 3 proc. 82·—; Tureckie obl. pram. kolej. po 400 fr. 98·50. *b)* bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 17·10; Zakł. kredyt. dla h. i p. po 100 zł. 404·—; Clary 40 zł. m. k. 156·—; Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 80 —; Losy m. Krakowa 20 zł. 70·—; Pożyczka m. Lublany 21 zł. 73 —; Ofen 40 zł. 170 —; Palffy 40 zł. m. k. 164·—; Czerw. krzyża austrj. tow. 10 zł. 50 —; Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 24·25; Losy furd. arc. Rudolfa 10 zł. 74 —; Salma 40 zł. m. k. 225·—; Pożyczka salcburska 20 zł. 75·—; Pożyczka St. Genois 40 zł. m. k. 250 —; Losy wygrywalne m. Wiednia z 1874 roku 396·—.

— **Wiedeń** 30 grudna. *(Targ na woły)*. Na poniedziałkowy targ spędzono bydła rogatego na rzeź ogółem 4.002 sztuk. W tem było z Galicji 747, z Bukowiny 13 sztuk.

Przebieg targu był spokojny.

Ceny niezmienione.

Z całego spędu pozostało niesprzedanych 32 sztuk. Wołów z Galicji i Bukowiny sprzedano 61 sztuk po 53—61 k., 213 sztuk po 62—67 k., 305 sztuk po 68—76 k., 19 sztuk po 79 do 82 za 100 klg. metr. żywej wagi.

Buhaje podtuczone sprzedawano po 54—65 k., krowy podtuczone po 52—64 k.; bydło chude dla masarzy po 36—52 k. za 100 klg. metr. żywej wagi.

— **Wiedeń** 30 grudnia. *(Gielda towarowa)*. Cukier surowy od k. 18·15 do —·—. Tendencja spokojna. Nafta galicyjska od k. 33·50 do —·—. Tendencja niezmieniona. Spirytus od korca 35·60 do —·—. Tendencja niezmieniona

Berlin 30 grudnia. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 201·—, Staatsbahny 140·50, Disconto Comandit 180·40, Berlińskie Tow. handl. 138·90, Laura 186·10, Bochumery 173·25, Kolej połud. wschodnio-pruska —·—, Ruble za gotówkę 216·—, Kolej warszaw. wied. —·—, Kolej Morza Śródziemnego 94·—, Kolej Meridionalna 135·—, Losy tureckie 102·25, Renta włoska —·—, „Harpener" kopalnie węgla 158·—, Kolej Marienburg-Mławka —·—, Konsolidation 301·50, Lombardy 20·25, Kolej Henry 88·10, Niemiecki bank narodowy 102·75, Kanada Profered 112·—; Akcje żeglugi hamburskiej 109·—.

Berlin 30 grudnia. Austr. banknoty 85·20, spirytus 30·70.

Frankfurt 30 grudnia. Austr. kred. 201·30; Kolej państw. —·—; Laura —·—; Disconto —·—; Alpiny —·—.

Paryż 30 grudnia 3% renta 100·07; Hiszpańska 77·45.

NEKROLOGJA.

†

MARJA GAJDACZ

po długiej a ciężkiej chorobie, opatrzona św. Sakramentami, zmarła dnia 30 grudnia b. r. przeżywszy lat 68.

Pogrzeb odbędzie się dnia 1 stycznia 1902 o godzinie 3 po południu z domu żałoby przy ul. Łyczakowskiej l. 69 na cmentarz Łyczakowski, na który w smutku pogrążony mąż z dziećmi i rodziną krewnych, przyjaciół i pobożnych chrześcijan zaprasza.

„Concordia" A. Kurkowski.

Odpowiedzialny za redakcję: Dr. K. Ostaszewski-Barański

Właściciele i wydawcy: Dr. K. Ostaszewski-Barański Milski i Sp. — Z drukarni M. Schmitta i Sp.

ZEMSTA.

(HUMORESKA).

Przystanek tramwajowy przy kawiarni wiedeńskiej. Nadchodzi tramwaj, idący do dworca głównego. Z chodnika pędzi do wagonu jegomość starszy, okrąglutki, we futrze. W pospiechu wpada na idącego naprzeciw młodzieńca i nadeptuje mu na nogę.

Młodzieniec z bolu krzyknął i oparł się o latarnię.

— Bodaj cię wszyscy kaci!... Niedźwiedź trafił akurat na najboleśniejszy odcisk... Słoń taki depcze po nogach i nawet nie przeprosi... — mruczał młodzieniec, nie mogąc postąpić kroku z bólu.

Spojrzał z gniewem w okna wagonu. Jegomość w futrze, dmuchając ze zmęczenia, zadowolony siedział na ławce w przedziale drugiej klasy i najspokojniej zabierał się do czytania gazety.

Spokój ten i zadowolenie do reszty wzburzyły pokrzywdzonego młodzieńca.

— Czekaj, niedźwiedziu, ja cię za to urządzę!... — mruknął i utykając, podszedł do stojącego na ganku wagonu konduktora.

— Panie konduktorze — przemówił uprzejmie — widzisz pan tego pana w futrze, czytającego gazety? Jest to mój wuj, ale trochę... tego... nie zdrów na umyśle... Poszę, masz pan tu za niego 10 fenigów. Tylko nie żądaj pan od niego zapłaty i wysadź go z łaski swojej przy Kaponierze. Dopilnujesz go pan, dobrze? Jest bardzo spokojny, aby mu się tylko nie sprzeciwiać.

— Dobrze, niech pan będzie spokojny. Już ja go przypilnuję i wysadzę, gdzie pan kazał.

Konduktor ukłonił się grzecznie, młodzieniec zaś, kulejąc, oddalił się, uśmiechając się pod wąsem.

Tramwaj ruszył. Konduktor wszedł do wagonu odbierać pieniądze. Jegomość w futrze, nie przerywając czytania, wyciągnął rękę z monetą, lecz konduktor ominął go.

— Proszę pieniądze! — odezwał się jegomość.

Konduktor machnął tylko ręką i dalej załatwiał innych pasażerów.

— Proszę pieniądze! — powtórzył jegomość głośniej.

Konduktor z kamiennym spokojem wyszedł z przedziału.

— Co to za porządki!... — mruczał jegomość — daję pieniądze, ten nic bierze. Mówię, że nie płaciłem jeszcze, a on sobie najspokojniej wychodzi...

Pasażerowie obserwowali niezwykłą scenę, nic nie rozumiejąc.

Jegomość począł wołać. Wszyscy ze zdumieniem spoglądali na hałasującego.

— Konduktor stracił cierpliwość. Powrócił do przedziału.

— Panie, czy pan nie przestanie krzyczeć?

— Ależ ja chcę zapłacić! Powtarzam jedno w koło... Masz pan 10 fen.

Wszystko napróżno... Konduktor milcząc wyszedł...

Tramwaj stanął na przystanku. Wsiadło jeszcze kilku pasażerów.

— Nie ma miejsca! — wołał konduktor do paru osób, próbujących się dostać do wagonu. Wagon ruszył dalej.

Jegomość w futrze unosił się coraz bardziej.

— Co u stu djabłów! — krzyczał już. — Panie konduktorze, bierzesz pan nareszcie pieniądze?

— Panie — odezwał się jeden z sąsiadów zniecierpliwiony krzykami — schowaj pan swoje pieniądze, kiedy nie chcą brać...

— Przepraszam, za kogo pan mnie masz! Co pan sobie myślisz, że ja chcę skorzystać z omyłki tego głupca? Zamiast dawać tak mądre rady, lepiej byś pan spróbował przekonać konduktora.

Drugi przystanek. Jegomość w futrze aż kipi. Pasażerowie biorą udział w awanturze. Jedni bronią konduktora, drudzy wymyślają. Powstał gwałt i hałas... Wszedł znowu konduktor.

— O co idzie? — zapytał z flegmą.

— Weźże pan raz pieniądze za bilet!

— Weź pan, panie konduktorze! — wtrącił się jeden z pasażerów.

— Nie mogę — proszę pana — mam już zapłacone.

— Nieprawda! Co to za żarty, do kroćset tysięcy! Ani myślałem płacić, słowo honoru daję!...

— Panie, niech się pan uspokoi... Nie ma się czego gorączkować...

Pasażerowie, już zniecierpliwieni, zaczęli nalegać na konduktora, aby wziął pieniądze i zakończył awanturę; przyciśnięty do muru konduktor, trącając się palcem w czoło, szepnął coś jednemu z pasażerów, ten powtórzył drugiemu, drugi trzeciemu i w końcu wszyscy się dowiedzieli: co myśleć o niespokojnym towarzyszu podróży.

— Ale niech panowie się nie boją, on zaraz wysiądzie — dodał konduktor i spokojnie powrócił na ganek.

Jegomość we futrze, już wściekły, perorował dalej.

— Panie — odezwał się ostrożnie sąsiad — czy to warto krew sobie psuć? Przytem, zaraz pan wysiada...

— Jak to wysiadam?! Kto to panu powiedział? Co to znaczy?

W tej samej chwili wagon stanął. Był to przystanek. Konduktor uchylił drzwi i, kiwając palcem, zawołał:

— Panie, proszę wyjść!

— Jak to wyjść? Po co?!

— No, no, prędzej wysiadać... Już pan przyjechał na miejsce...

— Gdzie przyjechałem?! Dokąd przyjechałem?! Czego ten bałwan chce odemnie?

— Kto bałwan? — zawołał obrażony konduktor, wchodząc do wagonu. — Dość tego... Dalej, wysiadać mi zaraz, kiedy mówię grzecznie!

— Ludzie, bójcie się Boga, ten człowiek zwarjował chyba! Przecież to się wściec można! Nie chciał wziąć pieniędzy, a teraz wysadza mnie gwałtem przed kaponierą, kiedy ja chcę jechać do Głównego Dworca.

Co to jest?

— Co tu długo gadać! Wysiadać i basta!

— Ani myślę! Po co mam tu wysiadać, kiedy jadę do Głównego Dworca. Pan jesteś warjat, trzeba pana związać.

— Ja warjat? A to sobie dobre! Pan jesteś warjat i to nieuleczalny!... No, dość tego... Wychodź pan!

Konduktor schwycił mniemanego warjata za rękaw, ten zaczął krzyczeć w niebogłosy. Nadbiegł policjant. Pasażerowie wytłómaczyli o co idzie i nieszczęsny za chwilę znalazł się na trotuarze...

Tramwaj ruszył dalej. Konduktor, dumny ze spełnionego obowiązku, obcierał pot, płynący obficie po twarzy.